

Fragment felietonu ze strony: <http://www.garbarnia.krakow.pl/> prowadzonej przez Prezesa Klubu Kibiców Pana Stanisława Kusia.

KIBICE ;)

Wszyscy Polacy są kibicami. Kochają piłkę nożną. Niestety rzadko mają okazję podziwiać ją na naszych boiskach w pięknym wykonaniu. A sympatycy Garbarni są w szczególnie przykrym położeniu; od dwudziestu lat skazani są na czwartoligowe mecze bez widoku na awans. A jednak ciągle wiernie przychodzą na te kiepskie widowiska z nadzieją, że może od dzisiaj ich piłkarze wzniosą się na wyżyny piłkarskiego kunsztu i uradują oczy i serca dobrą grą i oczekiwanym zwycięstwem.

A guzik! Zamiast zwycięstw mamy serię remisów i miejsce w środku tabeli.

Fani Garbarni nazywają swoją drużynę Garcą, co ma nasuwać wzniosłe i krzepiące porównanie z Barceloną. Niestety Barcelona jest daleko, a mecze trzeba rozgrywać z przeciwnikami na miarę Gnojniczanki Gnojnik lub Hefajstosa Pacanów. Prawdziwego kibica to jednak nie zraża. Jeździ za swym zespołem gwiazd po wsiach i miasteczkach i wspomina czasy, gdy Garbarnia zdobywała mistrzostwo Polski. Nikt już tego nie pamięta oprócz jednego Pana Stefana, któremu Bozia dała wyjątkowo długie życie.

Tak jak uczeni przyrodnicy klasyfikują rozmaite rośliny i zwierzęta według ich właściwości, postaram się opisać podstawowe rodzaje ludwinowskich kibiców.

Zacznę od grupy szalikowców zwanych wokalistami. Jest to głośny „band” (żeby nie powiedzieć banda) tworzący doping typu audio i wideo. Podskakują na ławkach, które normalnym ludziom służą do siedzenia, wywijają szalikami i wałą w bęben podarowany im przez lekkomyślnego sponsora. Obawiam się, że darczyńca nie spodziewał się takiego rezultatu swego uczynku, bo od chwili, kiedy kibice robią użytek z bębna, przestał przychodzić na mecze. A ten instrument to tylko drobna część koncertu szalikowców. W rytm perkusji usiłują oni śpiewać. Słowo śpiewać jest tu oczywistym nadużyciem. Ptaki śpiewają, śpiewa Łazuka i Maryla Rodowicz. To co wykonuje ta grupa, bardziej przypomina smętne wycie zgrai wilków do księżycy. Nie dziwota, że piłkarze tak tańczą, jak im grają. Jeden z zawodników naszego Klubu powiedział, że gdyby były ligi śpiewaków meczowych, kibice Garbarni występowałiby w klasie C. Niestety śpiewanie też wymaga treningu.

Po meczu „śpiewacy” pędzą do domów i zmuszają krewnych i znajomych, by oglądali ciurkiem telewizję, żeby nie przegapić krakowskiej Kroniki, w której czasem pokazują fragmenty stadionowego „koncertu”. Nie każdy, nawet sławny, piosenkarz ma możliwość prezentować swoje umiejętności na stadionie tak, jak nasi szalikowcy.

Gorszą, bo ponurą odmianą jest kibic grymaśnik. ....

Zainteresowanych całym felietonem odsyłam na stronę <http://www.garbarnia.krakow.pl/>

# DODATEK do GAZETKI KIBICÓW GARBARNI KRAKÓW

Nr 5/2009 [www.garbarnia.fora.pl](http://www.garbarnia.fora.pl)



EURO 2012 - Felieton prezesa68a (Artur Bochenek)

Decyzja pomijająca Kraków jako miasto wyznaczone do organizacji Finałów Euro 2012 spadła na nas jak grom z jasnego nieba, przynajmniej tak mogłoby się wydawać po ogólnej fali lamentów i protestów, jaka przewaliła się przez Kraków w momencie ogłoszenia jej przez odpowiednie czynniki UEFA. Tymczasem taki lament powinien się rozleć ze zdwojoną siłą już dwa lata temu i wtedy też trzeba było kierować wszelkie możliwe protesty. Być może odniosłyby one większy skutek niż dwudziestoczteromiesięczne oczekiwanie na cud, który nie miał prawa nastąpić. I nie nastąpił.

W Krakowie wszyscy wiedzą, jakiej partii politycznej zawdzięczamy brak Euro. Paradoksalnie partia ta zawsze mogła liczyć na duże poparcie wyborców w naszym mieście i regionie. Ciekaw jestem jaki wpływ decyzja o nieprzyznaniu nam tych rozgrywek będzie miała na wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego, a konkretnie na wynik byłego ministra sprawiedliwości, specjalisty od kardiologów. Moim zdaniem nastąpił tu piękny przykład przedłożenia partyjniactwa nad chęć zrobienia czegoś dla swojego miasta, czyli wyborców. Teraz wyborcy mają szansę odwdziżyć się za podjęte działania (lub za ich brak).

Chociaż warto być może zadać sobie pytanie, czy liczba niezadowolonych z takiej decyzji UEFA jest aż tak samo ogromna jak głośna. Fakt, że zadowolenie z nieprzyznania Grodowi Kraka organizacji Euro 2012 jest niepoprawne politycznie nie oznacza, że go nie ma.

Bo na pewno odetchnęli z ulgą urzędnicy odpowiedzialni za budowę dróg i autostrad. I tak by nie zdążyli ich wybudować, teraz przynajmniej nikt ich za to nie zwolni, a Zakopianka jako pomnik socjalistycznej sztuki budowniczej może

spokojnie służyć nadal za obiekt pokazywany turystom pod hasłem „Tak być nie powinno”.

Odetchnęli pewnie także policjanci, bo przecież Euro 2012 to okazja do napływu wszelakiej maści bandziorów, pijaków i złodziei z całej Europy zgrabnie wymieszanych z tłumem normalnych kibiców (o ile jeszcze można słowo normalność kojarzyć ze słowem kibic poza Rydlówką), w dodatku nie mówiących w języku Reja i Mickiewicza. Mało mają służby prewencji kłopotu z hordami młodych Brytyjczyków, co weekend odwiedzających nasze miasto w celach seksualno – alkoholowo – turystycznych, przy czym cel turystyczny objawia się tylko i wyłącznie w postaci przelotu samolotem?! Na pewno krakowskim policjantom kamień spadł z serca.

Odetchnęły na pewno Krakowskie Oddziały Rodziny Radia Maryja. Prawomyślność i chrześcijańskie tradycje Krakowa zagrożone były najazdem, pod przykrywką uczestniczenia w Finałach Piłkarskich Mistrzostw Europy, wszelkiego rodzaju zbrojeńców i heretyków. Kto wie, czy niechęć wspomnianej partii politycznej do Krakowa jako miasta - organizatora Euro jednak nie przełoży się pozytywnie na głosy dla niej, przynajmniej z tych kręgów.

Najbardziej poszkodowanym wskutek tej decyzji klubem piłkarskim będzie zapewne Hutnik Kraków. Na Suchych Stawach miał być stadion treningowy na potrzeby Turnieju, co wiązało się z jego całkowitą przebudową. Miał powstać nowoczesny obiekt na kilkanaście tysięcy widzów, z profesjonalnym zapleczem hotelowym i wszystkim, co jest potrzebne piłkarzom do odnowy biologicznej. Miał, ale nie powstanie. Na pewno odetchnął z ulgą przeor pobliskiego zakonu, na sporach z którym rozbudowa stadionu Hutnika zatrzymuje się jeszcze od czasów PRL – u. Jeśli traktować taki bieg wydarzeń w kategorii zemsty skrajnej prawicy na Nowej Hucie, żywym pomniku komunizmu i socjalizmu w Polsce – to jest ona w pełni udana.

Wszystkie przytoczone wyżej przeze mnie przypadki należy potraktować z przymrużeniem oka. Zadowolenie z nieprzyznania przez UEFA naszemu miastu organizacji Turnieju Euro 2012 przedstawiłem w krzywym zwierciadle po to, aby

nie pisać o tej decyzji z wielkim rozgoryczeniem, jakie tkwi we mnie od momentu jej podjęcia. Ale nie tkwi ono we mnie od kilku dni, tylko od dwóch lat, kiedy tak naprawdę ona zapadła.

Dwa lata to okres, jaki kojarzy mi się z jeszcze jednym wydarzeniem, już z ludwinowskiego podwórka:

Kilka dni temu w „Gazecie Krakowskiej” ukazał się artykuł opisujący plany RKS Garbarnia co do najbliższej przyszłości. Głównym założeniem Klubu na najbliższy okres to budowa nowego stadionu i awans do II Ligi, zakładany na Ludwinowie za dwa lata.

Dwa lata to kawał czasu, a wszystkie plany mają to do siebie, że nie zawsze się spełniają. Ogólnie znana prawda jest to, że z pustego i Salomon nie należy, ale skoro już zaświtało i pojawiła się iskierka nadziei, to można pomyśleć o tym, aby powalczyć o awans już w przyszłym sezonie. A za dwa lata będziemy już mieli drużynę okrzepniętą w II Lidze. Ten sezon pokazał, że nasza grupa III Ligi nie należy do najsilniejszych a drużyny ze świętokrzyskiego, poza rezerwami Korony, odstają piłkarsko od tych z Małopolski. Ale za dwa lata ten poziom się wyrówna i o punkty będzie ciężko zarówno w meczach z Puszcą Niepołomice jak i z Lubrzanką Kajetanów. I wtedy o wywalczenie awansu będzie bardzo ciężko. Nie zmarnujmy kolejnego sezonu, zwłaszcza że na Garbarnię naprawdę zaczynają w coraz większej ilości przychodzić kibice.

A jeśli o nich mowa, to niedawno jeden młody chłopak zapytał mnie, jakie są zasady uczestnictwa w Klubie Kibiców Garbarni Kraków. Odpowiedziałem mu „Przychodzisz i śpiewasz, a jeśli się przy tym będziesz dobrze bawił, to zostaniesz z nami na dłużej. Jeśli nie, to nie ma przymusu”.

**Wydaje mi się, że to jest sedno działania Klubu Kibiców i naszej Łoży RKS, więc nie zepsujmy sobie tego zabawą w papierki. Nadmierna biurokracja, zwłaszcza tam, gdzie nie jest konieczna, nikomu jeszcze nie przyniosła pożytku. Możemy nią popsuć idee towarzyszące nam od meczu z Unią, kiedy to po raz pierwszy wystąpiliśmy jako Łoża RKS...**